

Noworodki potrafią rozpoznać głos matki

Zdolność rozpoznawania konkretnych osób po wyglądzie lub po głosie jest dość skomplikowanym procesem psychicznym i do niedawna sądzono, że niemowlęta w początkowych tygodniach życia nie są w stanie tego dokonać. Dziś już jednak wiemy, że – przynajmniej, jeśli chodzi o głos – zdolność ta jest widoczna już w okresie noworodkowym. W jednym z klasycznych badań, które przeprowadzili DeCasper i Fifer (1980), skorzystano z techniki ssania nieodżywczego. Chciano ocenić, czy dzieci w początkowych trzech dniach życia potrafią odróżnić głos matki od głosu innej kobiety, kiedy czytają one tę samą historię. Dzieci z łatwością nauczyły się, że ssąc sztuczny sutek na dwa różne sposoby powodują włączenie jednego lub drugiego nagrania. Gdy już się tego nauczyły, wyraźnie można było zauważyć preferencje względem głosu matki, objawiające się ssaniem, które sprawiało, że słyszany był głos matki, a nie obcej kobiety. Niewątpliwie dzieci te bez problemów potrafiły odróżnić te dwie kobiety.

Istnieją dwa różne możliwe wyjaśnienia tego zjawiska. Jedno zakłada, że dziecko uczy się rozpoznawać głos matki, będąc pod wpływem jego działania po urodzeniu. Lecz wiązałoby się to z niebywale szybkim procesem uczenia się, gdyż dzieci przebywały w swoich pokojach dziecięcych i ich kontakty z matką ograniczone były do zaledwie kilku godzin dziennie. Drugie wyjaśnienie zakłada istnienie zjawiska uczenia się w okresie prenatalnym. Jak już wiemy, w ostatnim trymestrze ciąży dzieci posiadają zdolność słyszenia, a jednym z najczęściej słyszanych dźwięków jest głos matki. Łatwiej jest zatem przyjąć, że wczesne pojawienie się zdolności rozróżniania głosów jest wynikiem dość długiego okresu uczenia się, który w większości przypada na okres przed porodem.

To, co odkryli DeCasper i Fifer zostało poddane weryfikacji w licznych innych badaniach, które przyniosły następujące rezultaty:

- Jedno-, dwudniowe noworodki wyraźnie wołały słuchać opowiadania czytanego już przez matkę na głos w okresie sześciu tygodni przed porodem, niż opowiadań, których nigdy wcześniej nie słyszały. Różnicę tę zauważyć można było zarówno, kiedy podczas badań czytała je matka, jak i kiedy czytała je inna kobieta (DeCasper, Spence, 1986).
- Noworodki zdecydowanie wołały słuchać melodii nuconej niejednokrotnie przez matkę w czasie ciąży niż innych melodii. Kiedy noworodki, które w czasie ciąży słuchały fragmentów muzyki klasycznej lub jazzu (w zależności od upodobań matki), usłyszały je po urodzeniu, zdecydowanie wołały urywki, które były im już znane (Lecaunet, 1998).
- Dwudniowe dzieci, urodzone przez matki angielskojęzyczne i hiszpańskojęzyczne, kiedy słyszały próbki obu języków wołały słuchać swego „ojczystego” języka (Moon, Panneton-Cooper, Fifer, 1993).
- Noworodki nie wołały słuchać głosu ojca niż innego mężczyzny, nawet po 4 do 10 godzin kontaktu z nim po porodzie. Najprawdopodobniej różnica pomiędzy tym odkryciem a doniesieniami dotyczącymi głosu matki wynika z bardziej ograniczonego działania głosu ojca w okresie prenatalnym (DeCasper, Prescott, 1984).
- Noworodkom odtworzono dwie wersje mowy matki: jedna wersja powietrzna (normalna), druga specjalnie przetworzona tak, by symulowała dźwięk słyszany wewnątrz macicy. Dzieci zdecydowanie wołały tę drugą wersję (Moon, Fifer, 1990).

Te różne badania nie tylko ukazują nadzwyczajne zdolności dzieci do subtelnego rozróżniania głosów zaraz po urodzeniu. Sugerują one również, że najbardziej prawdopodobne wyjaśnienia

tych wczesnych zdolności zakładają zdolność uczenia się jeszcze w łonie matki. Przynajmniej w tym względzie jesteśmy świadkami pewnej ciągłości życia przed- i poporodowego.

Dzieci przychodzące na świat na skutek zastosowania nowych technik reprodukcyjnych

W wyniku rozwoju technologii reprodukcyjnych możliwe stało się „sztuczne” poczęcie i narodzenie dzieci przez rodziców, którzy w innym wypadku pozostaliby bezdzietni. Dzieje się to przy wykorzystaniu rozmaitych technik: mianowicie: zapłodnienie *in vitro* (IVF, ang. *in vitro fertilization*), gdy plemniki i komórki jajowe pochodzą od rodziców, ale do ich połączenia dochodzi sztucznie w laboratorium; zapłodnienie przez dawcę (AID, ang. *artificial insemination by donor*), w którym kobieta zostaje zapłodniona nasieniem innego niż mąż mężczyzny i dziecko jest genetycznie spokrewnione tylko z matką (w przypadku pochodzącej od dawczyni komórki jajowej, zostaje ona zapłodniona przez nasienie ojca i dziecko jest spokrewnione genetycznie tylko z nim). Ponadto, sama ciąża w niektórych przypadkach noszona jest przez zastępczą matkę, to ona wydaje na świat dziecko, które jest przekazywane następnie parze pełniącej później rolę rodziców.

Jaki wpływ mają te „nienaturalne” metody na poczęte z ich wykorzystaniem dzieci? Istnieje cały szereg rozmaitych problemów, z jakimi rodzicom i dzieciom przyjdzie się zmierzyć. Są to: stres związany z rozmaitymi sposobami długotrwałego leczenia bezpłodności, utrzymanie w tajemnicy szczegółów zapłodnienia, napięcia między małżonkami spowodowane bezpłodnością jednego z nich, jak również poczucie niedoskonałości lub winy występujące u rodziców, uświadomienie sobie przez dzieci, że są nieco inne, brak związku genetycznego z jednym lub obojgiem rodziców, w zależności od zastosowanej techniki. Jak dotąd niewiele badań śledziło losy tych dzieci i starało się ocenić ich rozwój, jednak te, które przeprowadziła Susan Golombok i jej zespół (Golombok i in., 1995; Golombok i in., 1999; Golombok, MacCallum, Goodman, 2001) dostarczają szczególnie przydatnych i wyczerpujących informacji.

Badania Golombok polegały na śledzeniu losów kilku grup, mianowicie: rodzin z dziećmi z zapłodnienia *in vitro*, rodzin, gdzie dziecko zostało poczęte z komórki jajowej pochodzącej od dawczyni lub takich, gdzie zapłodnienie dokonane było nasieniem dawcy. Porównano je z dwiema grupami kontrolnymi: jedną z dziećmi z naturalnego poczęcia i drugą z dziećmi adoptowanymi zaraz po urodzeniu. Wszystkie dzieci w momencie badania były w wieku od 4 do 12 lat. By ocenić ich rozwój społeczno-emocjonalny i zdolności poznawcze dokonano pomiaru całego zakresu cech. Ponadto rodziców poddano ocenie pod względem ciepła, zaangażowania emocjonalnego i poziomu stresu doświadczanego w trakcie sprawowania opieki nad dzieckiem.

Żadne z badań nie potwierdziło obaw, że nowe techniki reprodukcyjne będą miały negatywny wpływ zarówno na rodziców, jak i na dzieci – co wynikało z innych badań nad takimi rodzinami. Rodzice byli tak samo kompetentni, a dzieci tak samo przystosowane, jak w grupach kontrolnych; ani brak genetycznych związków, ani sposób poczęcia nie miały zatem wpływu na szczęście tych rodzin. Zwłaszcza porównanie z badaniami nad dziećmi adoptowanymi wykazało, że „związki krwi” nie są warunkiem koniecznym do powstania zdrowych relacji. Można to dostrzec nawet wtedy, gdy rola rodzica rozbita jest na rodzica biologicznego i psychologicznego. Prawdą jest, że techniki te są tak nowe, iż jeszcze niemożliwe było prześledzenie rozwoju dzieci do osiągnięcia pełni dojrzałości. Niemniej jednak, w zgromadzonych dotychczas wynikach nie ma nic, co wskazywać by mogło, że dziecko, które przychodzi na świat w efekcie zastosowania nadzwyczajnych środków pomocniczych, będzie w jakiś sposób psychicznie upośledzone.